

-Na wstępie naszej rozmowy może w krótkim streszczeniu opowie Pan najistotniejsze fakty swego życiorysu.

- Urodziłem się dnia 21.07.1913 r. w KRAKOWIE. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1928r. rozpocząłem naukę zawodu w szkole przyzakładowej która mieściła się przy Głównych Warsztatach PKP Kraków Płaszów.

Po ukończeniu w/w szkoły pozostałem w tych warsztatach, gdzie pracowałem jako ślusarz. W tym zawodzie przepracowałem do 1936 roku.

W listopadzie 1936r. zostałem przeniesiony do Parowozowni KRAKÓW GŁÓWNA OSOBOWA i tam skierowano mnie na przyuczenie zawodu maszynisty. Egzamin maszynisty zdałem 04.01.1939r. i w tym zawodzie przepracowałem aż do przejścia na rentę.

- Czy u Pana w rodzinie pracował ktoś na kolei ?

-Pochodzę ze starej rodziny kolejarskiej . Ojciec mój pracował jako ustawiacz, a następnie jako dyżurny ruchu.

- Gdzie Pan pracował w okresie okupacji i czy należał Pan do jakiejś organizacji, która przeciwstawiała się władzy niemieckiej ?.

- W okresie okupacji pracowałem jako maszynista w Parowozowni Kraków Osobowa. Był to bardzo trudny okres ze względu na niebezpieczeństwa jakie czyhały na każdym miejscu. Podczas jazdy pociągami, najechałem trzy razy na miny. Bezpośrednio nie byłem związany z żadną organizacją, ale jeśli dostarczono mi jakąś paczkę, czy też listy do przewiezienia, nie odmawiałem i nie pytałem skąd to jest i co dana przesyłka zawiera. Według instrukcji jaką mi podano dostarczałem przesyłki pod wskazany adres lub określone mu człowiekowi. Takie przewozy tajnych przesyłek zdarzały się najczęściej między KIELCAMI a WARSZAWA.

-Czy z okresu okupacji utrwaliły się w Pana pamięci jakieś zdarzenia, które by miały szczególne znaczenie w Pana życiu ?

- Jednym z największych moich przeżyć, to zabicie pociągiem oficera gestapo dnia 15.05.1941r. między TARNOWEM a Dębicą. Po wypadku tym zostałem aresztowany i dopiero po 20 dniach wypuszczono mnie a to dlatego, że oficer ten popełnił samobójstwo w związku z czym nie dopatrywano się mojej winy. Dnia 24.12.1942r. na stacji TUNEL doręczono mi małą paczuszkę, którą miałem przewieźć do WARSZAWY. Ukryłem ją w reflektorze lokomotywy. Po wjeździe do stacji RADOM zobaczyłem, że stacja obstawiona jest przez gestapo. Po zatrzymaniu pociągu w stacji, dwóch gestapowców weszło na parowóz i zażądali tego co otrzymałem w Tunelu. Dwie godziny szukali, bijąc mnie przy tym, lecz mimo to paczki nie znaleźli. W WARSZAWIE zostałem ostrzeżony, że wraz z pomocnikiem jesteśmy obserwowani. Paczkę dostarczyłem dopiero po ponownym przybyciu do WARSZAWY.

- Czy w czasie swej długoletniej pracy w charakterze maszynisty uległ Pan jakiejś katastrofie ?

- Tak miałem dwie katastrofy kolejowe. Jedną to w SŁAWNIE BRZESKO najechałem pociągiem pociągami na stojący pociąg towarowy; druga w Zabkowie, gdzie wpuszczono mnie na "ślepy" tor. Prowadziłem wtedy pociąg wojskowy.

- Kiedy przyjechał Pan na stałe do SZUPSKA ?
- Do Szupska przyjechałem dnia 17.06.1945r. Po zwiedzeniu miasta byłem urzeczony jego urodą i położeniem, mimo spustoszenia jakie zostawiła po sobie wojna. To wszystko zrodziło we mnie wielką sympatię do niego, a może nawet coś więcej. Teraz będąc już na emeryturze mógłbym pojechać w swoje rodzinne strony, ale miłość jaką darzę SZUPSK nie pozwala mi na to.
- Czy cały czas aż do emerytury piastował Pan stanowisko maszynisty
- Jako maszynista, oczywiście jeśli chodzi o pracę w samym Szupsku pracowałem od dnia przybycia do tego miasta do 01.07.1955r., a następnie od tego dnia do 01.06.1963r. pracowałem jako instruktor. Ze stanowiska instruktora zostałem zwolniony na własną prośbę.
- Po zrezygnowaniu z zawodu instruktora powróciłem ~~z powrotem~~ do jazdy jako maszynista i tak pracowałem aż do przejścia na emeryturę.
- Jakie funkcje społeczne pełnił Pan w czasie ówczesnym ?
- Pełniłem wówczas kilka funkcji. Byłem przewodniczącym rady drużyn parowozowych przez kilka lat, członkiem egzekutywy węzła, przez dwie kadencje członkiem zarządu Klubu "Czarnych". Mój wkład pracy jak również największe osiągnięcia życiowe to wyszkolenie wielu najlepszych obecnie maszynistów w SZUPSKU. Szkoła przyzakładowa, to marzenia Naczelnika inż. KRYPLA, jak również wszystkich starszych pracowników. Pamiętam ile było wniosków i postulatów na wszystkich zebraniach, ale dyrekcja niechętnie odnosiła się do tej sprawy. Cieszy mnie, że nasza szkoła ma dobrą renomę w SZUPSKU, jako jedna z najlepszych szkół. Razem z uczniami wykonałem model parowozu PT47 oraz lokomotywy spalinowej SM41.
- Czy obecnie zajmuje się pan jakąś pracą ?
- Owszem. Pracuję na pół etatu jako monter narzędziowy w ~~SZUP~~ przy Zakładach Energetycznych w SZUPSKU.
- Jakie ma Pan plany na swoją przyszłość, no bo przyszłość przed Panem jeszcze daleka ?
- Moje plany, to przede wszystkim długa i spokojna starość, no i pociecha z wnuków.
- Jakich ludzi jako takich ceni Pan najbardziej ? Chodzi mi oczywiście o ludzi ze SZUPSKA.
- Najbardziej cenieni ludzie przeze mnie to doktor STANISŁAW SZARMACH, doktor GACKOWSKA, inż. STANISŁAW KRYPEL, a z kolegów ANTONI KUROWSKI i WŁADYSŁAW SAMUL.

WYWIAD Z KAZIMIERZEM SZUPIKIEM  
 PRZEPROWADZILI:  
 ROMAN JANISZEK  
 JAN WALAS